Rok X. Nowy Sącz, dnia 21. czerwca 1903. Nr. 17.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Upraszamy Szanownych Czytelników o nadsyłanie prenumeraty za »Związek chłopski«, gdyż bardzo wielu zalega z prenumeratą za poprzednie lata.

Jeżeli zalegający Czytelnicy nie nadeszlą przedpłaty, zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę i wykazywać jako dłużników.

Zwalczamy „ludowców“ — dlaczego?

Nie zwalczamy „ludowców“ dlatego, że są „ludowcami“. Każdemu wolno się nazywać, jak mu się podoba.

Nie zwalczamy „ludowców“ dlatego, że łączą się to z żydami, to z socyalistami. Każdemu dla przeprowadzenia swoich planów i osiągnienia swoich celów wolno się łączyć i przyjaźnić, z kim chce. Wcale o to nie jesteśmy zazdrośni.

Nie zwalczamy ludowców dlatego, że do nich należy tych paru chłopów zbakierowanych. My byśmy także z nich wielkiego pożytku nie mieli. My stoimy silnie przy wierze naszych przodków — naszych zwyczajach i obyczajach chłopskich, które czcimy jako święte relikwie. My kochamy naszą ziemię ojczystą nadewszystko i wszystko, co na niej się od wieków znajduje. A ci wszyscy chłopi, co do ludowców przystali, lekceważą sobie to wszystko. Przyjęli nową religię — nowe zwyczaje i obyczaje — nowy sposób życia. Ziemią ojczystą odziedziczoną po przodkach się nie kontentują. Ich oczy uciekają do miasta — do pańskich pałaców. Nawet polskie miasta już im się sprzykrzyły — ciągną do Saksów — do Ameryki — i gdzie ich tylko ich zwydrzone oczy wiodą. Są to chłopi znarowieni — nowoczesną kulturą niezdrową zepsuci. My nie o nich płaczemy i walczymy z ludowcami. Nam nic po nich! Oni nas zresztą sami nie cierpią i nienawidzą razem z ludowcami. Oni byliby nam tylko kulą u nogi!

Nie zwalczamy ludowców dlatego, że są od nas krzykliwsi na punkcie narodowym. My wiemy dobrze, że która krowa dużo ryczy, to mało mleka daje...

My nie zwalczamy ludowców dlatego, żeby się przez to stać sławnymi — żeby wywołać „senzacyę“ polityczną. My bankrutami politycznymi — dzięki Bogu, jeszcze nie jesteśmy. Za „senzacyami“ gonią tylko bankruci polityczni, ratujący się przed swoim upadkiem „senzacyą“.

My zwalczamy ludowców dla tej samej zasady, dla której dawniej zwalczaliśmy „stojałowszczyków“, „stańczyków“ i „klerykałów“. Dziś już tamtych zwalczać nie potrzebujemy, bo przestali być szkodliwymi dla społeczeństwa naszego, wyrzekli się swych krańcowych dążeń — z teoretyków stali się praktykami i teraz pracują razem z nami nad moralnem i materyalnem dobrobytem kraju. Nie przesadzimy wcale, jeźli powiemy, że dziś wszystkich tych szkodników społecznych już niema między nami. Niema „stojałowszczyków“, niema „stańczyków“, niema „klerykałów“. Są tylko uczciwi obywatele należący do rozmaitych stronnictw politycznych i towarzystw ekonomicznych mających na celu podniesienie krajowego dobrobytu. Z tymi walczyć potrzeby nie mamy, jak długo są uczciwymi obywatelami i pracują zgodnie z nami i do jednego dążą celu.

Z tymi obecnie do walki nie mamy najmniejszego powodu — ale mamy powód do walki z ludowcami i z wszystkimi ich sojusznikami, czy to socyalistami czy żydowskimi demokratami.

Mamy powód do walki z ludowcami przedewszystkiem dlatego, *bo ci wysunęli się naprzód jako awangarda socyalistyczno-żydowsko-demokratyczna i chcą lud wiejski zdobyć dla tych ostatnich.*

Mamy powód do walki z ludowcami, bo ci z chło-

pów: właścicieli i gospodarzy chcą nas zrobić „robotnikami“ — socyalistami — „towarzyszami“ mającymi tylko drogę przez wieś i „książkę robotniczą“ w ręce.

Mamy powód do walki z ludowcami i dlatego ich zwalczamy, bo nienawidzą naszej chłopskiej nazwy, naszego chłopskiego stroju, naszej chłopskiej mowy, naszych chłopskich zwyczajów i tradycyi, naszej religii katolickiej, naszej prostoty życia wiejskiego, naszej czystości obyczajów — słowem, bo nienawidzą cały chłopski stan i wszelkie siły wytężają, aby go obalić i zastąpić stanem „robotniczym“.

Zachwalają nam „nowe urządzenie gminne“ na zasadach „bezpośredniego, tajnego, powszechnego głosowania“, zachwalają nam „tanie mieszkania“ kosztem publicznym, zachwalają nam życie fabryczne i „warsztatowe“, zachwalają nam „emigracyę za chleben“, obiecują nam rozmaite „ulgi“ i wygody nowoczesne, byleśmy tylko poszli za ich głosem — i z chłopów stali się ich powolnem narzędziem w postaci nędzarzy „robotników“ zdolnych tylko do demonstrancyi ulicznych „patryotycznych“ i do „powszechnego, bezpośredniego, tajnego głosowania“ na ich „mężów zaufania“.

My znamy te zachwalania i te obietnice ludowców i wiemy, do czego one służą. To są głosy „wodnych panien“ — głosy syren, — które lud wiejski wabią do topieli...

My chłopy grupujący się koło „Związku chłopskiego“ — jedynej w kraju obronnej twierdzy chłopskiej — ostrzegamy wszystkich chłopów w kraju przed syrenim głosem ludowców siedzących nad socyalistyczno-żydowskim bagnem:

Baczność wiara! Chłopy, nie wierzcie ludowcom i ich programom!! Zdala od bagna!!!

Sprawozdanie

z Ogólnego Zebrania członków Kółka rolniczego w Podegrodziu odbytego w d. 26. kwietnia 1903. pod przewodnictwem Józefa Maciuszka w obecności 26. członków i delegata Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych ze Lwowa.

Porządek dzienny:

I. Zagajenie Zgromadzenia.
II. Sprawozdanie z czytelni.
III. Sprawozdanie z lustracyi sklepu Kółka roln.
IV. Podział czystego zysku.
V. Wybór Zarządu.
VI. Wnioski członków.

I.

Przewodniczący przedstawia zgromadzonym p. Henryka Schmidta, delegata Zarządu głównego, który przybył ze Lwowa w celu lustracyi sklepu i przeprowadzenia nowych wyborów Zarządu tutejszego Kółka rolniczego.

Następnie wyjaśnia powód opóźnienia wyborów o 1 rok.

Wspomina ile trudności było przy wyrugowaniu żyda ze sklepu od kościoła i nabyciu po nim domu dla Kółka rolniczego. — Wiele zabiegów kosztowało także zniesienie pokątnego szynku żydowskiego na „Ajzykówce“, a wystawienie filii Kółka roln. obok Kasy Spółki oszczędności i pożyczek. — Pracą jednak i jednością nie tylko dało się przełamać przeszkody tamujące rozwój dobrobytu członków Kółka roln., lecz także dał nam Pan Bóg usunąć demoralizujące wpływy na ludność tutejszej okolicy. Toteż zaoszczędziliśmy przeszło 2.000 koron funduszu rezerwowego, a spokój i moralność w gminie coraz więcej się rozszerza.

Uwagi gospodarskie.

(Ciąg dalszy).

II.

TREŚĆ: Jeszcze o siewie. — Różne rodzaje siewu. — Siew szerokorzutny, ręczny. — Warunki dobrego siewu — Przymioty siewni i siewacza. — Wprawa w siewie ręcznym.

Każdy gospodarz wie, że nie wszystkie rośliny uprawiane w gospodarstwie jego choćby najmniejszem, jednakowo gęsto siać należy, ale nie każdy umie wykorzystać warunki gruntu i naturę rośliny danej. Powiedzieliśmy, że dla różnych celów produkcyi, rozmaicie gęsto siejemy różne gatunki i odmiany roślin uprawianych w gospodarstwie. Jedne, a temi są rośliny uprawiane dla ziarna, bulw, głąbi, korzeni, a czasem liści, siejemy zwyczajnie rzadziej, aniżeli drugie, przeznaczone dla paszy lub włókna. Dlaczego i kiedy raz gęściej raz rzadziej siejemy, łatwo odgadnie każdy myślący gospodarz wiejski. Nie mamy tu jednak na myśli tego smutnego wypadku, który niby zmusza gospodarza do siewu lichego, niepewnego nasienia, a z tego powodu, w ilości podwójnej, potrójnej, lub kilkakrotnej. O tem już pisaliśmy i mamy nadzieję, że żaden rozumny gospodarz nie rzuca w ziemię pośladu, nie marnuje w ten sposób pracy, gruntu i kapitału. Ale może zachodzić i powszechnie u naszych braci rolników zachodzi ten wypadek, że i doborowego nasienia, albo za mało albo za dużo sieją, nie umiejąc sobie często zdać sprawy z tego, kiedy i dlaczego gęściej lub rzadziej zastósowany siew będzie pewniejszym. Rzecz to ważna, a zanim do niej dojdziemy, musimy się zastanowić nad tem, czy i o ile gospodarz może i powinien panować nad roślinami przezeń uprawianemi. Otóż od niego zależy, jak już to rozbieraliśmy, dobór nasienia; w jego ręku spoczywa przygotowanie roli pod siew; od jego sprytu i roztropności zależy sam sposób siewu, pielęgnowanie roślin w czasie rozwoju, wreszcie zbiór, przechowanie i zużytkowanie ziemiopłodów w sposób dlań najkorzystniejszy. O tem wszystkiem kolejno i przy sposobności pomówimy. W tej chwili rozchodzi nam się o siew.

Z rozdzielenia nasienia wynika rozmieszczenie, czyli rozpołożenie, rozstawienie roślin na gruncie. Rozdział roślin na gruncie musi być zastósowanym najprzód do natury rośliny i gruntu, a następnie do celów produkcyi. A rozmieszczenie roślin na gruncie będzie wtedy dobrem i dla gospodarza pomyślnem, jeśli

II.

Ze sprawozdania kierownika szkoły o czytelni Kółka rolniczego dowiedzieli się członkowie, że biblioteka tutejsza posiada 218 książeczek o treści moralnej, historycznej i gospodarskiej. Korzystała z niej przeważnie młodzież nauki dopełniającej, przez którą dostawały się także książeczki w ręce starszych. W ciągu roku było 65. pożyczających. Byli tacy, co przeczytali nawet 40 książeczek, a przeciętna zaś liczba przeczytanych książeczek wypadała po 20 na jednego czytającego. — Potrzeba czytania wzmaga się w miarę zasmakowania w czytaniu i poznawaniu korzyści z czytania. — Młodzież zamiast wałęsać się w niedziele i święta bez celu, miała sposobność zabawić się pięknie i pożytecznie z książką do czytania. Treść jednak tych książeczek będzie już mniej więcej znana czytelnikom, a piąta część z nich jest już bardzo zniszczona, dlatego stawia sprawozdawca wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło przeznaczyć z kasy Kółka roln. 20 K na zakupno nowych książek do czytelni, a nadto uprasza Zarząd główny przez obecnego delegata o zapomogę w książkach dla tutejszego Kółka roln. Wniosek przyjęto, a p. lustrator przyrzekł poprzeć w Zarządzie głównym kwestyę powyższą.

III.

Treść sprawozdania p. delegata z lustracyi handlowej sklepu Kółka roln. dokonanej w dniu 25. i 26. kwietnia jest następująca:

Cała organizacya handlu nie pozostawia nic do życzenia. Lokale i urządzenia sklepowe znajdują się w odpowiednim stanie. Gospodarka oszczędna i uczciwa. Zarząd sklepu czynny i zapobiegliwy, wykonuje odpowiedni nadzór nad przedsiębiorstwem, kieruje nim roztropnie i świadomie celom Instytucyi, czego najlepszym dowodem sukcesa, jakie przedsiębiorsto to po trzechletnim istnieniu osiągło, bo jak wspomniał już poprzednio przewodniczący, dorobiło się tutejsze Towarzystwo przeszło 2000 K.

Bilans zaś przedstawia się tak:

Stan czynny:

1)	Gotówka w kasie	627	K	36 h
2)	Wartość zapasów w sklepie macierzystym i filii	1756	„	95 „
3)	Wierzytelność towarów . . .	522	„	32 „
4)	Wartość inwentarza a) ruchomego .	360	„	— „
	„ „ b) nieruchomego	1850	„	— „
5)	Zaliczka administracyjna . . .	26	„	— „
	Razem	5142	K	63 h

Stan bierny:

1)	Stan wkładek i udziałów . . .	1510	K	— h
2)	Fundusz rezerwowy	2242	„	— „
3)	Długi a) towarowe	186	„	— „
	„ b) pieniężne	1000	„	— „
4)	Zaległość administracyjna . .	65	„	— „
5)	Nadwyżka	138	„	37 „
	Razem	5142	K	63 h

Czysty zysk w kwocie 138 K 37 h stoi do dyspozycyi Ogólnego Zebrania. Może więc być wcielony do funduszu rezerwowego lub też przeznaczony na cele humanitarne.

Wkońcu poleca p. lustrator nowemu Zarządowi częste pogadanki i narady, mające na celu krzewienie zawodowej wiedzy rolniczej, umoralnienie życia, uszlachetnienie obyczajów i wyrobienie poczucia obowiązków obywatelskich. — Pilne czytanie Przewodnika Kółek rolniczych i rozpowszechnianie w gminie tego pożytecznego pisemka oddać może wielkie usługi w powyższym kierunku.

Zachęcając wreszcie Zgromadzonych do silnego popierania tutejszego sklepu Kółka roln., pięknie wyraził się p. lustrator: „Macie — mówił — oto własne dziecko, któreście sami wypielęgnowali, nie dopuścież zatem, aby

---

każda roślina będzie miała zapewniony dla niej dostateczny, a równoduży kawałeczek należycie przygotowanej ziemi, w którejby się swobodnie i wedle swej natury rozkorzeniać mogła, a tem samem pozostawimy jej również odpowiednio dużą przestrzeń wolną nad powierzchnią ziemi, aby roślina ta swe nadziemne części swobodnie rozwijać mogła, a w ten sposob była w stanie wytwarzać możliwie dużo owych cennych materyi i części, o które nam chodzi w produkcyi. Taki rozdział roślin nazwiemy *jednostajnym* i tylko przy takiem rozdzieleniu nasion, a następnie roślin, mogą być zapewnione warunki wegietacyjne równe dla wszystkich roślin na danym obrzarze, równy ich rozwój zapewnić, a w końcu i plon wydać równej jakości.

Nasienie może być rozdzielone w sposób trojaki, a mianowicie siewem: szerokorzutnym, rzędowym lub kupkowym. Każdy z tych siewów inaczej nasienie rozdziela i temsamem inny rozdział roślin na gruncie sprawia, odpowiadając lepiej lub gorzej danym warunkom.

Siewem szerokorzutnym, tak ręcznym jak maszynowym, dążymy wprawdzie do możliwie jednostajnego rozdzielenia nasienia po powierzchni gruntu, ale przecież nie możemy twierdzić, że cel w zupełności osiągniętym został. Nawet najwprawniejszy siewacz — dziś coraz rzadszy — tego nie dokaże, tak samo jak i najlepszy siewnik tego nie zrobi, bo przy siewie szerokorzutnym jeszcze wchodzi w rachubę co innego, a mianowicie to, że przy użyciu jakichkolwiek narzędzi nie jest możliwem jednostajne, równo głębokie wprowadzenie i nakrycie nasion, rozsianych szerokorzutnie; nasiona będą w różnych oddaleniach, rozmaicie głęboko w grunt wprowadzone, a część nasion pozostanie niepokrytą na powierzchni; wschodzenie, rozwój i dojrzewanie pójdzie nierówno, a tem samem i plon będzie nierówny co do jakości i wartości. Dlatego to postępowi gospodarze starają się wprowadzić dla pewnych roślin siew rzędowy, zapewniający im znaczne korzyści w gospodarstwie. Dla mniejszych nawet gospodarzy siewniczki są bardzo pożądane. Są to narzędzia dziś już niedrogie, bo np. dobry siewniczek sakowski (tj. pomysłu Saka, który też i wyborne pługi i różne narzędzia gospodarskie narzędzia wymyślił) kosztuje około 45 złr. Jest to siewniczek pięciorzędowy, którego używać można do siewu zbóż i kukurudzy. Średni gospodarze powinni siewniczek ten sami posiadać, a mniejsi na spółkę. Wystarczy on na kilka-

ono zmarniało, lecz starajcie się, aby coraz bardziej mężniało i rosło na pociechę Waszą, a za wzór dla innych!“

IV.

Według wniosku ks. Aleksandra Golca przeznaczono 50 K. z czystego zysku na odrestaurowanie kaplicy stojącej naprzeciwko sklepu Kółka roln.; w myśl zaś wniosku p. Zygmunta Brandysa preliminowano 20 K na zasilenie biblioteki Kółka rolniczego, a resztę na renumeracyę dla kierowników dwóch sklepów, a mianowicie: 38 K dla przewodniczącego, a 30 K i 37 h dla skarbnika.

V.

Wybrany Zarząd przez Ogólne Zebranie Kółka (§ 15. statutu) ukonstytuował się równocześnie na Zgromadzeniu dzisiejszem wybierając Józefa Maciuszka przewodniczącym, Józefa Bodzionego zastępcą, Zygmunta Brandysa sekretarzem, Józefa Konstantego skarbnikiem, a ks. Jana Oleksika asesorem.

Nadto na podstawie §. 16. statutu kooptował Zarząd na członków Zarządu Kółka ks. Wojciecha Jachnę i ks. Aleksandra Golca.

VI.

Oprócz wniosków powyżej przytoczonych przyjęło i uchwaliło Ogólne Zebranie wniosek Zygmunta Brandysa, aby z uwagi, że w roku bieżącym upływa 20 rok istnienia tutejszego Towarzystwa Kółka rolniczego, założonego przez śp. ks. Antoniego Antałkiewicza, wyasygnował Zarząd z funduszu Kółka odpowiednią kwotę na nabożeństwo z duszę tego fundatora.

UWAGA: Żywy udział w dyskusyi o czytelni i w sprawie wyborów brał ks. Oleksik, p. Schmidt i ks. Jachna. Ostatni podniósł zasługi Józefa Maciuszka i Józefa Konstantego około rozwoju sklepów. Na jego też propozycyę wybrano ich ponownie do Zarządu Kółka roln. i za kierowników sklepów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący posiedzenie trwające $2^1/_2$ godziny.

Zygmunt Brandys, sekretarz. *Józef Maciuszek*, przewodniczący.

Skrudzina, dnia 9/6 1903.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo! proszę pokornie o umieszczenie niniejszego artykułu w gazecie „Związku chłopskiego“!

Szanowni Bracia czytelnicy! Ponieważ czytałem już kilka razy w gazetce „Związku chłopskiego“ o różnych nadużyciach żydowskich, jak to żydzi potrafią katolików wyzyskiwać, więc by i ja chciał podać następujący przykład i wszystkim pod rozwagę, czy to żydowi wolno takie szwindle prowadzić, a mianowicie: w naszej gminie jest tu szynkarzem niejaki żyd Salomon Schapse Schein który przybył gdzieś od Krakowa i tu się ożenił i jakiś czas tak rozmyślając aby mu jaki myśl nie zły do jego kepele przyszedł, aż nareszcie chwycił on się szynku ale i to mu nie długo sprzyjało, bo on chciał ze siebie w krótce wielkiego pureca zrobić. Zaczął on sobie na dobre trunkami szwindlować w rozmaite sposoby, aż go nareszcie i propinatorzy ze Starego Sącza na tem przydybali przez co i kilka razy zapłacił znaczną kwotę kary bo inaczej byliby mu i szynk odebrali, a tu gdzieżby żyd bez wyszynku wyżył, a więc nasz Schapsa widząc że się mu sztuka nie udaje, chwyta on się jeszcze innego geszeftu na którym sobie rachuje dobrze ocyganić, aby sobie jasny jupice sprawić i tak w miesiącu kwietniu b. r. zakupił ten grojse purec 175 sągów bukowych w lesie Gaboniu od W. Pana diedzica M. Adera z Jazowska po cenie 14. koron, więc nie dosyć że zarabia na każdym sągu 3 kor. bo sprzedaje razem z odstawą po 26 koron, a odstawa kosztuje 8 k. więc to dla niego mało, bo gdzieżby taki

---

dziesiąt morgowe gospodarstwo, bo dziennie można nim obsiać jednym konikiem 3 do 4 morgów, a może go też prowadzić robotnik.

Najbezpieczniej sprowadzać maszyny rolnicze za pośrednictwem okręgowych Towarzystw rolniczych, lub też głównego i powiatowych Zarządów Towarzystwa Kółek rolniczych. Ajentów unikać i w żadne z nimi nie wchodzić układy; — to rada dla wieśniaka najlepsza, bo go ochroni od możliwych procesów, które narażają na straty czasu i pieniędzy, a w dodatku nie mało sprawiają zmartwienia. Ale wracajmy do rzeczy.

Szerokorzutnie należy w regule rozsiewać nasiona tych roślin, które szybko grunt pokrywają i powinny stać gęsto. Są to rośliny pastewne i włókniste, jeśli są tylko na włókno przeznaczone. Mak i bobik także sieje się szerokorzutnie. Grunty spadziste i o powierzchni nierównej, na której użycie rzędowego siewnika jest utrudnionem, obsiewamy też ręcznie (szerokorzutnie). Dobry siew ręczny zależy od wprawy siewacza i od siewni, której używa, a która powinna być wygodną do noszenia i czerpania nasion; najlepsza jest siewnia fartuszkowa, lepsza od nawet wcale dobrej siewni koszyczkowej; zwykły worek lub kosz jest niewygodny. Siewnię fartuszkową sporządzają z kawałka płótna, z którego przez zawiązanie czterech tasiemek na krzyż ponad i popod ramiona siewacza przeciągniętych na barki, można siać wcale wygodnie, jeśli siewacz bierze odpowiednią ilość nasienia, aby mógł iść lekko, równo i czerpać ręką nasiona i rozsiewać je równo i swobodnie. W Belgii, Czechach i wielu innych praktycznych krajach używają do siewu umyślnie ze słomy, łyczka, sitowia itp. materyałów sporządzonych koszów siewnych, które na rzemykach niby torbę przed sobą noszą. Dobry siewacz umie siać tak dobrze lewą jak i prawą ręką. Są też pewne reguły, do których siewacz stósować się powinien. Dla całości rzeczy nakreślimy kilka ważniejszych wskazówek, a mianowicie:

1. Siewacz powinien worki z nasieniem do siewu przeznaczonem tak rozstawić wzdłuż pola, żeby zbyt daleko nie potrzebował dochodzić do napełniania siewni, bo dużo czasu marnuje. Siewnię powinien mieć wygodną, a nasienia nie brać za dużo.

2. Powinien iść prosto i równo, aby jego pochody tworzyły linie równoległe i żeby się obsiane pasy gruntu z sobą schodziły. Tak samo i pojedyncze rzuty ziarna mają się z sobą schodzić jeden za drugim, a nie jeden na drugi zachodzić. Siew regularny zależeć

faine purec na tem poprzestał, cóż on nie robi bierze sobie dwóch chłopów i z tych 175 sągów rozbiera po kilkanaście drewien i składa sobie osobliwe sągi rozebrał ich coś 100 a naskładał ich z tych drewien 14 sągow, a więc porachować 14 sągów tylko po 16 k. to się naliczy 224 k. a gdzież jeszcze reszta. I czyż to nie jest czyste oszustwo, i czyżby dla niego sągi miały być większej miary stawiane to ja tego nie rozumię, ale mnie się zdaje że chyba nie, tylko żyd aby tylko dobrze ocyganić, aby się jemu jak najwięcej dostało i mówi że to jego prawo przysługuje. A więc donoszę wszystkim do wiadomości a jaknajbardziej W. Panom urzędnikom i obywatelom w Starym Sączu co mi wiadomo, że u niego sągi kupują, aby sobie dawali dobry pozór na jego sągi bo nie winien temu furman, aby sobie ktoś myślał że on sprzedał to ja zatem ręczę, tylko to jest sprawka tego pureca. Przecież i w skarbie sągi rąbią a nikt ich nie ubiera, a jemu to wolno? I na to jestem gotów zaprzysiągnąć i świadectwami dowieść aby sobie kto nie pomyślał że jaki fałsz piszę.

Ale czyżby kto myślał że to już na tem koniec albo że on to dopiero pierwszy rok te szwindle prowadzi, o nie, taż on już prowadzi przez 3 lata handel sągami i to bez żadnego podatku i ciekawym jest czy to żydowi inna ustawa opiewa jak komu innemu to ja nie wiem i to jest bardzo dziwne, przecież teraz bez podatku nie wolno najmniejszego handlu prowadzić nikomu, a żydowi to wolno.

Alboż i gmina co to już miała kłopotu z nim, bo nie przestrzegał godzin policyjnych i gmina musiała go skarżyć do Sądu za co był już karany, a czy mu co pomogło — wcale nic. A dlatego trudni się od roku 1898. wyszynkiem wina, a to bez żadnego koncesu. I to już gmina kilka razy podawała do Świetn. ck. starostwa w Nowym Sączu i także ck. żandarm ze St. Sącza także tej sprawy dochodził a wszystko gdzieś w koszu siedzi. Albo w roku 1902 zabrała mu gmina wagę fałszowaną i oddała ją do Sądu powiatowego w St. Sączu i świadków na ty podali, a do tego czasu nic nie słychać i jakoś ze wszystkiem cicho, a żyd jak szwindlował, tak szwindluje, jak sprzedawał wino tak sprzedaje i jeszcze się śmieje że mu gmina nic nie zrobiła choć go tyle razy skarżyli i nawet go teraz gmina w niczem nie dochodzi, bo cóż z tego kiedy się mu nic nie dzieje, kiedy on ma na wszystko wolność. — Tyle na tym czasem, a później jeszcze coś o nim napiszę.

Pozdrawiam wszystkich czytelników i W. P. Redaktora Stanisława Potoczka.

Wojciech Latko ze Skrudziny

Ze świata.

Krwawe mordy w Serbii. Sersbski król Aleksander i królowa Draga zostali w nocy z środy na czwartek zamordowani. Taką straszną wiadomość rozniósł telegram po świecie w czwartek przed południem. dnia 11. czerwca.

W nocy wybuchła rewolucya, bardzo sprytnie i w wielkiej tajemnicy przygotowana. Do spisku wciągnięto wyższych oficerów armii. Koło północy wtargnęli spiskowcy do konaku i zastrzelili króla i królowę.

Ze śmiercią bezdzietnego króla Aleksandra wygasła dynastya Obrenowiczów.

Wojsko otoczyło w nocy pomiędzy godziną 12. a 1. pałac królewski. Część wojska wkroczyła do wnętrza pałacu i zamordowała króla Aleksandra i królowę Dogę.

Przed konakiem przyszło do żywej utarczki ze strażą pałacową. Dwunastu ze straży pałacowej zginęło.

Następnie spiskowcy udali się do pałacu królewskiego i tam zastrzelili króla, królowę dwie siostry królowej i brata królowej, dwóch byłych ministrów i adjutanta króla.

Słychać, że prócz 2. ministrów zabito także kilka innych wybitnych osobistości.

O ile do tychczas słychać, oprócz pary królewskiej, zastrzeleni także zostali: były prezydent ministrów, gene-

---

będzie tem samem od równej siły rzutu i miarowego kroku. Dlatego dobry siewacz postępuje w takt i rzuca nasienie w takt.

3. Siew ręczny powinien być wykonywanym właściwie tylko w czasie spokojnym (bezwietrznym), aby nasienia wiatr nie znosił. Siane z potrzeby wśród lekkiego wiatru, powinno padać nasienie z rąk siewcy w kierunku wiatru, a nie pod wiatr. Wtedy zwykle wprawny siewacz postępuje w kierunku poprzecznym do wiatru, a nasienie rzuca z wiatrem. Wyjątek stanowi ten wypadek, jeśli wypadnie siać tuż przy obcem polu; wówczas idzie siewacz brzegiem swej miedzy lub pola sąsiedniego i rzuca nasienie przeciw wiatrowi, aby obcej roli nie obsiać. To wie dobry siewacz z praktyki.

4. Na gruntach w zagony uprawianych, powinien siewacz iść w kiekunku zagonów. Jeśli ma pewną przestrzeń np. na mórg, ma siać znacznie więcej, aniżeli przywykł, natedy, aby uniknąć za rzadkiego siewu, należy jednę część nasienia wysiać wzdłuż, a drugą w poprzek, czyli w krzyżowy rzut. Każdy zaś zasiewany pas należy z początku rozziarniać, a wyszedłszy z pasa (na końcu zagona) doziarniać, czyli dorzucać nasieniem, aby próżne miejsca na gruncie nie zostawały.

5. Do wyrzucania nasienia z ręki układa siewacz dłoń z palcami lejkowato, a w chwili rzutu równosilnego wyprostowuje wskazujący palec, który rozdziela uderzające o niego ziarna nasienia, wypływające swobodnie z onego lejka. Nasienie należy czerpać całą garścią, a nie szczyptami. Ponieważ rozsiew szczypt jest bardzo trudnym i dlatego bywa niejednostajnym, przeto bardzo drobne nasiona sieje się także całą garścią, ale w tym celu miesza się takowe z potrzebną ilością piasku lub suchej ziemi.

6. Wprawny siewacz nie pozostawia za sobą miejsc nieobsianych, bo on nasiona rzuca równoległymi pasami, a nie plackami, które podobnie jak koła poukładane obok siebie, mają między sobą próżne miejsca, stracone dla gospodarza.

Dobry siew ręczny (u nas w powszechnem użyciu, jako najtańszy) jest sztuką gospogarską, dosyć trudną. To też młody, początkujący gospodarz dobrze zrobi, jeśli wpierw nabędzie wprawy w siewie piasku lub suchej ziemi, a wreszcie np. pośladu zbóż na swem boisku, a potem dopiero może się zabrać do rzeczywistego siewu nasion w rolę. Nabycie wprawy w siewie jest bardzo ważną rzeczą dla samodzielnego gospodarza.

rał Cyncar Markowicz, generał adjutant ktróla Łazar Petrowicz i były minister wojny Milowan Pawłowicz.

Lud przyjął wypadki spokojnie i napełnia ulice całemi masami. Ludność aklamowała żywo udających się do pałaców ministrów.

Belgrad. Na czele powstańców stoi były prezydent ministrów, liberał Avakumowicz. On — jak się zdaje — kierował całym ruchem.

Ostatnie wiadomości telegramów różnych pism, donoszą: Rewolucya była przygotowaną od dłuższego czasu. Od trzech miesięcy istniał w całym kraju tajny komitet, który razem z wojskowością przygotował zamach. Pierwsza uchwała, aby zamordować parę królewską, zapadła przed kilku miesiącami w wyższym korpusie oficerskim w Belgradzie. Do wykonania zamiaru tego wybrano 6 pułk piechoty, załogujący w Belgradzie. Postanowiono pierwotnie, że zamach ma być wykonany w terminie późniejszym, przyśpieszono go jednak z powodu obawy, że nowa skupczyna mogłaby uregulować sprawę następstwa tronu. Wykonanie planu polecono adjutantowi króla, pułkownikowi Naumowiczowi.

W środę w nocy około godziny 11. Naumowicz rozbił zapomocą bomby drzwi do sypialni pary królewskiej i wtargnął do komnaty razem z pułkownikiem Misiczem z 6. pułku piechoty, oraz kilku oficerami. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery. Równocześnie oddział 6. pułku piechoty pokonał straż pilnującą konaku, a komendanta straży zastrzelono.

Adjutant Naumowicz, wtargnąwszy do sypialni króla, przedłożył mu dokument abdykacyjny do podpisania, w którym król oświadcza, że „z powodu małżeństwa z publiczną nierządnicą, skompromitował Serbię, a kraj cały zrujnował i z tego powodu musi abdykować.

Król chwycił za rewolwer i zastrzelił Naumowicza. W tej chwili wtargnęli do sypialni inni oficerowie, a pułkownik Misicz przedłożył ponownie królowi do podpisania dokument abdykacyjny. Król poznawszy teraz całe niebezpieczeństwo, razem z królową uciekł na strych, oficerowie jednakże puścili się za nimi w pościg i zastrzelili ich.

Około godziny 2. w nocy zastrzelono także obu braci królowej, pułkowników Nikodema i Mikołaja Lunjewiczów.

Inne telegramy donosza: Oddział oficerów w nocy wtargnął po pałacu królewskiego i wezwał na podstawie umowy z radykalnym przywódcą, Luba Żiżkowiczem, króla do abdygacyi na rzecz Karagiorgiewiczów. Król nie chciał tego uczynić i zastrzelił pułkownika Naumowicza, który przedłożył mu do podpisania dokument abdykacyjny.

Oficerowie posłali więc po ministrów wojny i spraw wewnętrznych, poczem zastrzelili króla i królową, jakoteż adjutanta Petrowicza i oficerów, oddanych królowi.

Wojskiem dowodził pułkownik Misicz z 6. pułku piechoty. Królowę i jej rodzeństwo zamordowano siekierami, a króla zatrzelono, — Królowa zginęła na miejscu (z ręki Misicza), król zaś żył jeszcze kilka minut po strzale.

Ale i najwprawniejszy siewacz nie jest w stanie i możności tak rozdzielić nasienie, ażeby ono na rolę padło jednostajnie, równo. Daleko dokładniej robią to siewniki szerokorzutne, a jeszcze lepiej rzędowe, dające się regulować do wielkości nasion, ilości wysiewu i głębokości wprowadzania nasion w ziemię, co jest niesłychanie ważnem dla gospodarza, jak to dalej wyjaśnimy.

(Ciąg dalszy nastąpi). *Wincenty Bieroński.*

Nowe ministerstwo ogłosiło następujący komunikat: (Okólnik) do narodu.

„Rozmaite niesnaski, które rozegrały się na dworze, wywołały interwencyę(!) wojska i konflikt(!), który pociągnął za sobą(!) śmierć króla i królowej. Celem utrzymania spokoju i porządku w kraju w tej smutnej i ciężkiej chwili, zastępcy wszystkich grup politycznych porozumieli się i utworzyli Rząd prowizoryczny, aby znowu przywrócić konstytucyjne stosunki, jakie panowały przed dniem 23. marca. Uchwalono zwołać zgromadzenie narodowe, które wybrane będzie na podstawie konstytucyi z d. 6. kwietnia r 1901. Zgromadzenie to będzie miało za zdanie wybrać monarchę i przedsięwziąść także inne uchwały, konieczne w obecnem położeniu. Według otrzymanych dotychczas wiadomości od władz wojskowych i cywilnych, spokoju w całym kraju nigdzie nie zakłucono. Rząd będzie się starał spokój i nadal utrzymać i jest przekonany, że postępując w ten sposób, zapewni sobie sympatye wszystkich mocarstw europejskich.

Miasto po zamachu.

Cały konak otoczony wojskiem. Przed konakiem zatoczono armaty. W ulicach pełno publiczności, która swobodnie dyskutuje o strasznych wypadkach.

Czarnych chorągwi nigdzie nie widać. Chorągiew królewską na konaku zwinięto.

Wiadomość o tragicznem zajściu w konaku natychmiast urzędownie ogłoszono we wszystkich koszarach. Jeden tylko pułkownik Nikolicz chciał stawić opór, został jednak na miejscu zastrzelony. Wojsko proklamowało natychmiast nowym królem Serbii ks. Karagiorgiewicza.

Oficerowie i żołnierze wczoraj od rana przeciągali przez miasto, obwieszczając głośno śmierć dotychczasowych władców. Dzienniki Serbskie pochwalają ostatnie zajścia, a radykalne w bezwzględny sposób obrzucają parę królewską obelgami. Głównym powodem zamachu miały być ostatnie skandale, które towarzyszyły wyborom do skupczyny. Kilka dzienników pisze o republice, większa jednak część o powrocie dynastyi Karagiorgiewiczów.

Wszystkie serbskie dzienniki wyrażają nadzieję, że rozpoczynająca się nowa epoka przyniesie krajowi błogosławieństwo. — Wyboru króla dokonają zwołane na dzień 15. b. m. obie Izby zgromadzenia narodowego. W sprawie pogrzebu zwłok nie powzięto jeszcze stanowczych postanowień.

Jakichto mordów socyały i liberały się dopuszczają!

Ci któremu złożyli uroczystą przysięgę na wierność i posłuszeństwo zamordowali swego władcę i króla, w tak ochydny i okropny sposób.

To jest nieskończona podłość dzikich tygrysów.

Wiedeń. „Jego Ces. i Król. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 8. czerwca b. r. na prośbę tajnego radcy dra Leona hr. Pininskiego raczył go uwolnić ze stanowiska namiestnik królestwa Galicyi i Lodomeryi z W Ks. Krakowskiem z pełnem uznaniem jego zasług, oddanych na tem stanowisku państwu, i przenieść go w stan stałego spoczynku." — „Jego Ces. Król. Apost. Mość najwyższem pismem odręcznem z dnia 8, czerwca b. r. na podstawie ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z dnia 21. grudnia 1867. r. powołał tajnego radcę namiestnika Leona hr. Pinińskiego do Izby panów, jako członka dozywotniego". — „Jego Ces. i Król. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z 8. czerwca br. powołał marszałka krajowego tajnego radcę dra. Andrzeja hr. Potockiego na stanowisko namiestnika królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem." *Körber.*

— W Prościejowie na Morawie odbyło zię zgromadzenie burmistrzów wszystkich miast czeskich, w którem wzięli udział także posłowie młodoczescy: Hruby Prażak,

Skala i wielu innych. Hruby podniósł, że klub młodoczeski domaga się upaństwowienia kolei pónocnej ze względów gospodarczych, a następnie dlatego, ponieważ kolej Północna wywiera teroryzm na wszystkie koleje, które mają powstać w jej obrębie. Młodoczesi nie dopuszczą doputy do przeprowadzenia ugody z Węgrami, póki rząd kolei Północnej nie upaństwowi, ponieważ Cislitawia jest wciągle wyzyskiwana wskutek polityki taryfowej Węgrów i polityki prywatnych kolei. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę za natychmiastowem upaństwowieniem kolei Północnej.

-- Obstrukcya w sejmie węgierskim trwa bez przerwy w całej sile i jak się zdaje wcale nie myśli o kapitulacyi. Ponieważ kontynent rekruta do tej pory nie jest na Węgrzech uchwalony, gdyż jak wiadomo, obstrukcya skierowana jest głównie przeciw nowej ustawie wojskowej, przeto już cztery razy odraczano tam termin asenterunku. W Austryi tymczasem dawno już przeprowadzono asenterunek na podstawie nowej uchwały, która podwyższa! sam austryacki kontynent o przeszło 12.000 ludzi. W roku ubiegłym na mocy dawnej ustawy wybrano w Austryi 59.000 rekruta, a w tym roku z górą 71.000. Owóż nasuwa się pytanie, co będzie w takim razie, jeżeli Sejm węgierski nie uchwali nowej ustawy wojskowej i asenterunek na Węgrzech nie będzie się mógł odbyć przed 1. października? Samych tylko austryackich rekrutów nie mozna w takim razie zaciągnąć pod chorągiew, gdyż Rada państwa uchwaliła wyraźnie, że wybrani na mocy nowej ustawy z Austryi rekruci tylko wtedy mają być wcieleni do szeregów, jeżeli także węgierski kontynent zostanie wcielony. Wobec tego możliwe są dwie ewentualności: albo zasenterowani na wiosnę rekruci nie rozpoczną czynnej służby w dniu 1. października, lecz dopiero w jakimś późniejszym terminie, gdy sprawa na Węgrzech zostanie uregulowaną, albo też, gdyby Sejm węgierski uchwalił kontynent rekrótów nie według nowej ustawy, lecz według starej, w takim razie z tych 71.000 rekrutów, którzy zostali już zaasenterowani w Austryi, powołanych zostanie pod broń 50.000, a 12.000 zostanie w domu. Cała ta sprawa jest bądź co bądź ciekawa. —

Rozmaitości.

Trzechsetletnia rocznica założenia miasta Żółkwi obchodzona była przez ludność miejscową niedawno z wielką uroczystością, na którą zaproszono mnóstwo ludu okolicznego. Do chopów zebranych na otwartem polu przemawiali liczni mowcy i sławny kaznodzieja chłopski ks. prałat Stanisław Gromnicki, proboszcz z Buczacza. W kazaniu swojem, które trwało przeszło 2 godziny, posługiwał się ks. Gromnicki rozmaitemi przykładami z życia sławnych bohaterów polskich, których pobożność bardzo wysoko podnosił. Dla ożywienia zaś słuchaczy i dla poparcia swoich słów pokazywał zgromadzonym koronki, różańce, medalioniki, które nosili sławni mężowie polscy. Przytaczał nawet pieśni i nucił je z ambony, które oni śpiewali w czasie walki z pohańcami. — Takiego kazania patryotycznego jeszcze nigdy nie słyszeli chłopi żółkiewscy! Bo też ks Gromnicki zna dobrze duszę naszego ludu wiejskiego i umie do chłopów przemawiać. Mówi przeważnie gwarą chłopską, którą zna bardzo dokładnie, a przytem każde słowo swoje ilustruje przykładami z życia codziennego. Przytacza historyjki przeróżne, gadki, przysłowia ludowe, nawet śpiewa z ambony wśród kazania nasze chłopskie śpiewki wedle potrzeby. Słowem, jestto ciałem i duszą kaznodzieja chłopski, jakiego wieki nie pamiętają.

Oprócz ks. Gromnickiego przemawiali do ludu p. Bojko i p. Kozłowski, przyczem należy zaznaczyć, że p. Bojko pierwszy raz okazał tu swoją częściową niezależność od ludowców, którzy sobie życzyli, aby on na tej uroczystości nie przemawiał wcale — a przynajmniej, aby zaznaczył swoją barwę polityczną. Tego ostatniego spodziewali się po nim nawet socyaliści, główni reprezentanci ludowców na uroczystości żółkiewskiej, którzy zaraz na wstępie okrzyknęli Bojkę swym przewodniczącym zgromadzenia obok socyalisty Hawy. Poseł Bojko jednak przewodnictwa nie przyjął i z pod komendy socyalistów — ludowców wyłamał się pierwszy raz!! Brawo mu!! Bóg by go w reszcie oświecił, żeby się całkiem od ludowych socyalistów" odczepił! Podobno i p. Olszewski był znim na tej uroczystości wbrew woli ludowców... Powoli — powoli a wszyscy nasi chłopy przekonają się, że z ludowcami nie ma co długo popasać.

W Zielone świątki zwiedziło Kalwaryę i Kraków bardzo dużo chłopów ze wschodniej Galicyi od Buczacza i Tarnopola. Wycieczką całą kierowali ks. prałat Gromnicki i ks. Rakszyński. Byli także we Wieliczce i zwiedzali sławne kopalnie soli. Równocześnie z tą wycieczką ludu podolskiego odbywały się *zjazdy i wiece inteligencyi mieszczańskiej* we Lwowie. Wiec lwowskich ludowców i demokratów zrobił kompletne fiasko. Z chłopów był na nim Bojko, z szlachty prawie nikt. z robotników bardzo mało. Rezolucye na nim uchwalone nie mają wielkiego znaczenia. Między wiecownikami panuje wobec tego ogromne przygnębienie, bo miał to być wiec „narodowy"! Zato o wiele lepiej wypadł zjazd nauczycielski. Uchwalono wiele rzeczy pożytecznych na polu galicyj. szkolnictwa, a między innemi to, że matura w szkołach średnich ma być zniesiona.

W Wieliczce odbył się w szkole dla analfebetów doroczny popis, na którym był obecny sam radca Saleski. Rezultat w tym roku był bardzo słaby z powodu słabej frekwencyi analfabetów, Winę tego ponosi głównie miejscowa inteligencya, która o szkołę tę i o samych analfabetów niewiele się troszczy. Jak tak dalej będzie, to szkoła dla analfabetów w Wieliczce po dwu latach swego istnienia upadnie. Natomiast może lepsze powodzenie będzie miało *Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce*, które ma wkrótce powstać.

Czytelnia św. Kunegundy w Wieliczce jakoś mało o sobie daje wiadomości, czy żyje jeszcze i rozwija się, czy też biedaczka skończyła swoją doczesną pielgrzymkę i obecnie spoczywa na łonie Abrachama! Ale za to *na Klaśnie* „u Rochy, pod Jeleniem i na Plaskim kamieniu" panuje ruch i niezwykłe życie, zwłaszcza po każdem „mycie" i „leniku". Zapewne „górnikom" tu przyjemniej, jak w „Czytelni św. Kunegundy"! Są różne gusta i guściki...

W Bogucicach i na Lednicy górnej zdarzyły się 2 pożary. Na szczęście chałupy były asekurowane i pogorzelcy już biorą się do budowy nowych chałup. Zawsze to przecie dobrze. jak się kto asekuruje!

Na Rożnowy założył sobie sklep żyd i zwabia do siebie miejscową ludność różnymi sposobami. Możeby Rożnowianie mieli swój rozum i pomyśleli o własnym sklepie chrześcijańskim we wsi! Po co się żyd ma panoszyć za chrześcijańskie pieniądze! Należałoby Rożnowianom pomyśleć o własnej gopodzie chrześcijańskiej, bo obecnie ogromnie się sierdzi inny żyd na karczmie! Rożnowianie, czas już wziąść rozbrat z żydami! A co z mytem rożnowskim?! Cy także żyd na mycie?! Chłopy rożnowscy, jak tak dalej pójdzie — to i wy wnet spoczniecie na łonie Abrachama!

Chłopy Sierczanie, a kiedy wy wykurzycie ze wsi waszego kiśpoca. Bierzcie przykład z chłopów z Krzyszkowic! Założcie sobie kasę „Reiffeisena“ i Kółko rolnicze“! Jaśku Kolko, kolno ta twoich sąsiadów, niech się więcej ruchają!

Koźmicanie dostali tęgiego nauczyciela chłopa Kołodzieja. Spodziewają się dużo rzeczy po nim! Już mają swoje „Kółko“ — chcieliby mieć Kasę Reiffeisena.

Krzyszkowianie to są zuchy mają wszystko swoje i sklep i Kółko i kasę i szkołę, a co najważniejsza i tęgiego nauczyciela, chłopa Tatarę i dziedzica Jerzmanowskiego! Życzylibyśmy mu wszystkim wsiom takich Tatarów i takich Jerzmanowskich! Chłopi powinni ich obu wprowadzić do Rady powiatowej wielickiej. Kto dobrym gospodarzem u siebie w swojej gminie, ten z pewnośbią będzie dobrym gospodarzem i w powiecie.

Gdowianie powinni także ułatwić wstęp do Rady swojemu dyrektowowi szkolnemu Wincentemu Bierońskiemu. Jestto także tęga siła w powiecie, a chłopom życzliwa!

Powiat wielicki powinien się raz otrząść ze swoich „weszek“ które go oblazły, bo go mogą wkrótce zjeść! Niech sobie płyną wszystkie do Ameryki! Tam się wszelaka gada pomieści!

Niektóre towarzystwa sokole wzięły sobie za zadanie »kształcić“ chłopa na „sokoła“ i mnóstwo „sokołów polskich agituje po wsiach, by chłopy przystępowali do ich towarzystw.

Otrzegamy zatem wszystkich chłopów. by byli ostrożni, bo większość „polskich sokołów“ włóczących się po wsiach — to poprzebierani socyaliści i ludowcy!

Baczność chłopy, by zamiast zostać „sokołem“ — nie został który z was sową!!!.

Obwieszczenie. Dnia 16. maja 1903 r. zginął bez śladu w Krakowie czteromiesięczny Władysław Putaj syn Jędrzeja i Agaty Putajów z Krakowa. Dziecko miało być wynędzniałe i owinięte w czerwoną poduszkę. Ktoby posiadał jakąkolwiek wiadomość o dziecku tem zechce takowej udzielić Sędziemu śledczemu.

C. k. Sąd krajowy karny Oddz. IX.

Kraków, dnia 25. maja 1903.

C. k. Sędzia śledczy:
Trznadel.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.